GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 253. W Sobotę dnia 28. Października. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 24. Października.

Państwo i ministeryum spraw wewnętrznych wielką poniosły stratę. Radzca Tajny Rejencyi JP. Bitter po krótkiéj chorobie wczoraj rano z tym światem się rozstał.

W berlińskiéj Gazecie Vossa pod napisem: »Słowo może jeszcze w swoim czasie« czytamy co następuje: Nasi roztropni ojcowie budowali w ogólności domy o jednem a najwięcéj o dwóch piętrach. W Lipsku, Dreznie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, jaśniały pyszne jak pałace domy prywatne o 3ch, 4ch a nawet pięciu piętrach. »Trzeba nam mieć i wysokie domy« mówili sobie Berlińczykowie, i gdzie tylko mury znieść mogły, podrastają domy ku niebu. »Nasi ojcowie byli nierostropni; nasze wysokie piękne domy przynoszą teraz dochodu trzy, cztery razy więcéj niż przed 50 — 60 laty; gdzie dawniéj 20 ludzi mieszkało, tam zamieszkuje 70. Wyborne urządzenie! »Ale przytem główną rzecz pominięto: bezpieczeństwo życia mieszkańców. W wyżéj przytoczonych miastach kamienne schody prowadzą aż do najwyższego piętra, w całym zaś Berlinie same drewniane. Dnia 18. Sierpnia wybuchł pożar w teatrze opery; gdyby był choć umiarkowany wiatr popędził płomienie na gmach biblioteki i sąsiedzkie domy, spłonęłoby kilka ulic przynajmniéj aż do Wilhelm-strasse, gdyż ten pożar w pierwszych snach miał miejsce; ileż osób padłoby ofiarą okropnéj śmierci, nie mogąc z drugich i trzecich piętr uchodzić po palących się schodach. Jeżeliby trudność zachodziła w urządzeniu kamiennych schodów we wszystkich już stojących wysokich domach, to przynajmniéj na przyszłość bezpieczeństwo ogólne wymaga, aby pierwszym warunkiem w stawianiu nowych domów było dawanie nie drewnianych ale kamiennych schodów.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Października.

W pierwszych dniach b. mies., w lasku Bielańskim, 2ch włościan imieniem Paweł Owczarek i Ludwik Orłowski, kopiąc karpę drzewną na opał, znaleźli w ziemi pieniądze w szmatę zgniłą, pod rydlem rozsypującą się, obwinięte. Ogół pieniędzy odkopanych razem sztuk 85 wynosi. Wszystka ta moneta z wieku XVII. pochodzi. Są w ich liczbie talary duże i pół-talary hiszpańskie, za panowania Filipa IV. i Karóla II. w latach od 1616. do 1682. bite; talary holenderskie z lat 1646. do 1693., półtalar takiż z r. 1661.; talar miasta Bazylei z r. 1662.; półtalar niemiecki Leopolda I. z r. 1696.; półtalar francuzki z panowania Ludwika XIV., r. 1677. oznaczony; złote polskie z czasów Jana Kazimierza i Jana III. Sobieskiego, oraz zło-

tówki Pruskie Fryderyka Wilhelma. Pieniądze te przesłane zostały czasowo do Władzy właściwéj, dla postąpienia z niemi według prawa. Od czasu znalezienia bogatego skarbu monet przed laty kilkunasty w Trzebuniu na Podlasiu, nie przypominamy sobie, aby w Polsce znaleziono razem tak wiele pieniędzy z wieków ubiegłych.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 16. Października.

Reskrypt Cesarski na imię Najprzew. Józefa, Arcybiskupa Litewskiego, z dnia 14. Sierpnia 1843. roku:

Najprzewielebniejszy Arcybiskupie Litewski Jozefie. Wraz z zamknięciem Białorusko-Litewskiego duchownego kollegium, w którém po czynnym udziale w charakterze Członka, wy ze szczególnym honorem i pożytkiem prezydowaliście przez lat przeszło pięć, Ja uznaję słusznem, za stałe niezmordowanie gorliwe prace wasze w tym zawodzie, wynurzyć wam zupełną Moię wdzięczność, pozostając w mocném przekonaniu, że i na przyszłość będę w was widział zawsze również gorliwego pracownika na polu świętéj służby ku dobru Prawosławnego kościoła i ojczyzny.

»Polecając Mię modlitwom waszym pozostaję ku wam zawsze przychylnym.«

Przez Ukaz Cesarski do kantoru Dworu, z d. 13. Września z Warszawy i 25. t. m. z Moskwy, córka Wojennego Gubernatora Warszawy Generał porucznika Pisarew, Panna Zofia Pisarew mianowana Freiliną N. Cesarzowéj a marszałek szlachty powiatu Buzuluckiego (gub. Orenburska) Radzca honor. Mikołaj Karamzin Kamer junkrem Dworu Cesarskiego.

P. Zarządzający Ministerstwem skarbu rozesłał po Izbach skarbowych całego Państwa następny rozkaz okólny: »Doszło do wiadomości N. Cesarza, że w Ropszy, podczas tegorocznych manewrów, odebrano przez dzierzawców przedaży trunkowéj od pułku strzelców gwardyi 121. wiadro wódki, przygotowanéj na porcye dla żołnierzy, pod pozorem, iż ta wódka jest przemycana. J. C. M. dowiedziawszy się o tym wypadku z największém nieukontentowaniem, Najwyżéj raczył rozkazać: pomienioną odebraną wódkę zwrócić pułkowi a dzierzawców zobowiązać, iżby w czasie manewrów, zwłaszcza gdzie Cesarz Jmć osobiście znajdować się raczy, nie pozwalali sobie odbierać wódkę, chociażby przewożoną z jednego do drugiego powiatu lub z jednego do drugiego miasta; lecz jeżliby mieli powody skarzenia się z tego względu na wojska, powinni, niedopuszczając się samowolnych czynów, donosić o tém ustanowionym porządkiem.«

Dnia 27. Września przybył tu z zagranicy Członek Rady Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny Xiążę Xawery Drucki Lubecki.

Francya.

Z Paryża, dn. 19. Października.

Pan Olozaga wręczył Królowi i Xięciu Nemours dwa pisma, przez które Królowa Hiszpanii Xięciu Nemours order złotego runa udzieliła. Oznaki tegoż orderu zostały złożone w ręce królewskie przez posła hiszpańskiego, a Król osobiście wręczył je Xięciu. Minister spraw zagranicznych był obecnym ceremonii téj.

Prezydent rady, Marszałek Soult, powrócił tu z dóbr swoich.

Trzecia rocznica istnienia gabinetu z dn. 29. Października będzie tą razą obchodzona nie u Marszałka Soult, ale u Pana Ministra Teste.

Pan Lagrenée, przeznaczony jako Poseł przy dworze w Pekinie, opuścił dnia wczorajszego z licznym orszakiem Paryż. Mówią, iż odebrał on polecenie w miejsce Ratti Mentona obrać innego Konsula.

Inżenierowie górniczy złożyli P. Ministrowi Prac publicznych Zdanie sprawy o pracach swoich za rok 1842. Wypadki tego aktu są wysokiego interesu; daje się zeń widzieć, że Francya zajmuje dziś jedno z pierwszych miejsc pomiędzy krajami produkującemi żelazo. I tak, z podań urzędowych wynika: 1) że Prussy w 1840 roku wyrobiły surowcu 112,000 tonn, a żelaza kutego 15,000 tonn; Szwecya, w r. 1839, surowcu 115,000 tonn, żalaza 87,000 tonn; Rossya od r. 1835 do 1838 wyrabiala średnim wyrazem rocznie 189,000 t. surowcu i 103,000 tonn żelaza, w ogóle we trzech tych Państwach 416,000 tonn surowcu i 264,000 tonn żelaza, kiedy Francya jedna w 1841 r. wydała 377,000 tonn surowcu i 264,000 tonn żelaza, azatém tylko o 39,000 tonn surowcu mniéj, niż trzy razem wzięte metallurgiczne Państwa Europy północnéj.

Obraz ogólny produkcyi rozmaitych płodów kopalnych przedstawia następne wypadki: kopalni, min i rudni 26,785 czynnych, 2586 nieczynnych. — Fryszerek 17,240 czynnych, 711 nieczynnych. — Robotników 321,770. — Wartość sprodukowana 389,191,169 franków.

W archiwach Sądu wyższego (Cour Royale) w Orleans znaleziono ostatnimi czasy dokumenta największéj wagi. Tyczą się one wyjazdu Króla Ludwika XVI. do Varennes, i składają z aktów processu wyprowadzonego w téj epoce z wyroku Zgromadzenia Narodowego przeciw

PP. de Bouillé, de Klinglin, de Damas, de Goguelat i innym przed Najwyższym Trybunałem narodowym, który zasiadał w Orléans. — Te szacowne akta, w których się znajdują protokoły, korrespondencye, wyznania, badania i t. d. rzucają nowe światło na fakt historyczny dotąd zawsze tylko jednostronnie przez dziejopisów wystawiany. Zebranie ich i uporządkowanie należy się P. Bimbenet Naczelnemu pisarzowi Trybunału Orleańskiego.

Ostatnimi czasy odbyła się sądowa przedaż z licytacyi rzeczy należących do sławnéj Pani Lafarge, z domu Cappelle, skazanéj przed kilku laty na wieczne więzienie i ciężkie roboty za otrucie męża i kradzież dyamentów u Pani Léotaud. Wśród wielkiego zbiegu kupujących ceny podniosły się do nadzwyczajnéj wysokości; suknia ślubna Pani Lafarge zapłacona była 800 franków; najdrobniejsze sprzęty, nic nieznaczące szpargały jéj pisma, przedawały się jakby drogie zabytki. Niepodobna pojąć tego interesu jaki publiczność francuzka nieprzestaje okazywać téj kobiecie, przekonanéj o najczarniejsze zbronie; można powiedzieć, że żaden dobroczyńca ludzkości nieodebrał znaków tak żywego spółczucia, jak ta występna kobieta.

Z dnia 20. Października.

Słychać, że Lord Aberdeen wydał notę do Pana Guizot, w któréj się domaga objaśnienia względem przypisywanego rządowi francuskiemu zamiaru zażądania ustąpienia pewnéj części wyspy Hajti jako wynagrodzenia długu, który rzeczpospolita ta u Francyi zaciągnęła. Pan Guizot miał odpowiedzieć, że pogłoska ta nie ma żadnéj zasady i że gabinet podsuwanego mu zamiaru tego nigdy nie miał.

P. Lamartine w Journal de Mâcon z nowym wystąpił programem oppozycyjnym, w którym kreśli obraz stanowczego przeciwnika rządu. Dziennik Sporów o tym nowym manifeście wyraża: Pana Lamartina czcze deklamacye są istotnie niebezpieczne. Rozumie, że igra słowami albo na najwyższe niewinnemi ideami; pożycza od wszystkich stronnictw zdań, aby sobie nadać marzoną godność i rolę pogodziciela wszystkich tyck sprzeczności; bierze on od jednéj partyi organizacyę roboty, od drugiéj powszechne prawo wyborów; od lewéj królestwo otoczone instytucyami rzeczypospolitéj; od nieprzyjaciół monarchii konstytucyjnéj ciągłe narzekania na kontrerewolucyjne dążności rządu lipcowego. Ten rząd, który nigdy z gwałtu nie czynił prawa, który się zawsze tylko z umiarkowaniem bronił, jest celem pocisków jego. A to dla czego? Ponieważ P. Lamartine koniecznie chce być Reformatorem, trybunem ludu, naczelnikiem fakcyi. Ponieważ mu na politycznéj myśli zbywa, popisuje się stylem swoim, którym ideje zawisne i obalające zasłania, pochlebiając namiętnościom ludu. On chce być twórcą, a rzeczywiście wypisuje tylko wszystkie fakcye; tą drogą nigdy wielkim politykiem się nie stanie, będzie tylko pismakiem.

Anglia.

Z Londynu, d. 20. Października.

Książę Bordeaux d. 12. do Edimburga przybył, gdzie go mieszkańcy bardzo dobrze przyjęli. — Przepędził on tam, jak wiadomo, pierwsze lata wygnania swego jako dziecko i odnawia obecnie dawniejsze swe znajomości. Książę zwiedzi jeszcze miasta na północy a potem dopiero do Londynu się uda.

Ostatnie wiadomości z Dublina z d. 18 donoszą, że nie tylko tam, lecz w całéj Irlandyi zupełna panuje spokojność i środki rządowe nigdzie oporu zbrojnego nie spowodowały. Przypisują tę spokojność istotnie wpływowi O'Connella, bo lud przezeń i przez duchowieństwo miał być dawniéj namawiany do powstania za pierwszem wkroczeniem rządu. Wszakże jego napominania do pokoju — zdaniem powszechności — ludowi tylko dowieść mają, że stósowna pora jeszcze nie nadeszła; w całym kraju głoszą, że pora ta nastanie, skoro rząd przeciw obiecanéj organizacyi rady Trzystuset, mającéj być pierwszą podstawą nowego parlamentu, równych środków użyje. Ostatnie wypadki Irlandczyków nie zatrwożyły, czekają tylko hasła O'Connella, który znowu z swéj strony wszelkiego dokłada starania, aby duchowi ludu inny, umiarkowańszy kierunek nadać. Czy mu się to uda, to wielkiem pytaniem, wplątał się bowiem przez to w niezmierne trudności pod względem stanowiska swemu ku duchowieństwu, które teraz głównym podżegaczem zaburzeń; wszakże już w r. 1831 stawiony przez gabinet Greja wśród podobnych okoliczności przed sąd, raz już O'Connell dowiódł, że ulegać ale potém znowu grę swoję rozpoczynać umie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 10. Października.

Generał Prim zawarł krótkie zawieszenie broni z Juntą Gerońską, i pozwolił onéj posłać dwóch deputowanych do Barcelony, aby się przekonać własnemi oczami o stanie rzeczy, i aby potém działać stósownie do tego.

Z Pampeluny dowiadujemy się, iż tameczna gwardya narodowa na dniu 13. t. m. rozbrojoną została. Stało się to w skutek spisku, któ-

rego celem było opanowanie cytadeli, i wywołanie Junty centralnéj. Wielu wojskowych aresztowano, wielu uszło do Bajonny. Zresztą w prowincyach północnych panuje spokojność, która tylko czasami tu i ówdzie przerywaną bywa.

Z Paryża, dnia 20. Października.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Perpignan, d. 19. Paźdz. — Wczoraj wieczorem Prim i Amettler zgodzili się na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. Amettllera umocowano do wysłania Oficerów do Barcelony i Figueras aby się o położeniu miast tych przekonać. Blokowanie Gerony trwa ciągle, zaniechano jednak robót zaczepnych i odpornych.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 11. Października.

Gazeta Powszechna Niemiecka taki sąd daje o wypadkach zaszłych w Atenach: »Inne jest pytanie, czyli konstytucya Grecka jest w swoim dana czasie, czyli stósunki i okoliczności są potemu by ona miejsce mieć mogła, czyli nareszcie mając na względzie stan i położenie Grecyi wewnętrzne i zewnętrzne, jéj dawniejszą i nowszą historyą, stanowisko dynastyi do ludu i t. d. po téj konstytucyi więcéj lepszego jak gorszego spodziewać się można. Nie jeden naród może zaiste być przygotowanym do przyjęcia konstytucyi, to jest: może posiadać potrzebną ku temu siłę umysłową i moralną, bez któréj konstytucya żadną miarą ostać się nie może, a przecież przy tém wszystkiem położenie jego może być tego rodzaju, iż konstytucya dla niego nie dobrą i niekorzystną być może — to jest w tym właśnie czasie. Wina w tym razie spada nie na lud, ale na zbieg okoliczności, i to bynajmniéj nie staje się hańbą narodu, ani onego poniżeniem. Jeźli konstytucya jest niezbędnie potrzebną dla ludu jakiegoś, to jest jeźli ona jedyną jest drogą, na któréj cel i dążność narodu dopiętą być może, wtenczas znikną téż wszelkie w drodze jéj stojące przeszkody. Z drugiéj strony jest rzeczą pewną, iż konstytucya taka, jaką jest konstytucya grecka, w samym zarodzie swoim ma coś chorobliwego. Najprzód bowiem osoby, których ona dziełem jest, bynajmniéj na zaufanie nie zasługują, tak pod względem sposobu ich myślenia, jako téż pod względem ich rozsądku i mądrości. Największa zaś obawa powstanie dla Grecyi w przypadku, jeźli Anglia i Rossya istotnie udział miały w poruszeniach tych. Jasną bowiem jest rzeczą, iż Grecya ani z strony Rossyi ani Anglii coś dobrego spodziewać się nie może, jednéj i drugiéj zamiary nie mają na celu interessu Grecyi. Obadwa te mocarstwa niechętnie patrzałyby na nowego współzawodnika o dziedzictwo tureckie, Rossya zaś przedewszystkiém niechciałaby, iżby jéj stawiano przeszkody w planach ściągających się do Turcyi. Wybrać rządzcę z pośród ludu greckiego — tego nie dozwolą obce Państwa; a rządzcy prawnego z famili królewskiéj europejskiéj, bronią wspólne interessa zasad monarchicznych Europy lepiéj aniżeli wojska, dla tego téż i o dawnych czasach powiedziećby można, iż Polska jeszcze po dziś dzień by była, gdyby była miała swą dynastyą dziedziczną. To zaiste nie tylko z dopiero wzmiankowanego, ale i innych powodów się staje. Zresztą dziwić się bynajmniéj nie powinniśmy, jeźli Rossya oświadczy się przeciw wszelkim zajściom w Grecyi, w czém jednakże nie leży przyczyna przeczenia, iż z drugiéj strony z radością może ona o tychże zajściach wiadomość powzięła. Przypomnijmy sobie Serbią. My wprawdzie z Francuzami nie na bardzo przyjacielskiéj stoimy stopie, bośmy od nich wiele złego doznali, wszakże pod względem Greków powiedzieć musim, iż z pomiędzy państw opiekuńczych Francuzom oni najwięcéj zaufać mogą.

Austrya.

Z nad Dunaju, d. 14. Paźdz.

(Gaz. Kol.) — Słychać, że kilka okrętów rossyjskich odebrało rozkaz udania się do portu Pireus.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 12. Paźdz.

W skutek zaburzeń zaszłych w Grecyi, rząd Cesarsko-austryacki ujrzał się spowodowanym do ustawienia w Pireus parostatku wojennego, który już z Tryestu tamże się puścił.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 3. Października.

Przekonanie, że rewolucya grecka wyszła z rossyjskiéj partyi Nappistów, tak tu jest powszechném, że wszelka inna opinia najmniéj nawet nie zwraca uwagi. Nieufność porty rośnie ode dnia do dnia, a rapporta dochodzące ją o stanie księstw, o usposobieniu umysłów w Bośnii, o bezczelności Czarnogórców, o postępowaniu Generała Lievena w Belgradzie, utwiérdzają ją w wierze, że ciśnienie ze strony Rossyi, wywierane na zachód i południe, wnet do przesilenia doprowadzić musi. Ze obawy te są przesadzone, nie podpada żadnéj wątpliwości, ale przytoczyć je należy jako symptom uwagi godny. Przedewszystkiem Lieven w Serbii jest ciernięm w oku dla Turków, a Reis-Effendi Rifaat Basza domagał się w nocie podanéj do P. Titoffa, aby rzeczony Gene-

rał Serbią opuścił, gdyż obecność jego, podniecająca niepewne oczekiwania, mogłaby łatwo spokojność kraju na niebespieczeństwo wystawić. Aby zaś Pan Titoff prośby téj niełaskawie nie przyjął (co téż w saméj rzeczy nastąpiło), zezwolił Dywan na żądanie Rossyi, aby Wucicz i Petroniewicz z Widdyna oddaleni i do odleglejszego miejsca od Serbii wysłani byli. Dnia 1. b. m. wysłano rozkaz do Widdyna, aby obadwaj ci wygnańcy natychmiast do Warny wyjechali, gdzie na przyszłość przemieszkiwać mają. — Dziwna rzecz, że poseł turecki w Atenach, P. Mussurus, niezdał dotąd żadnego jeszcze rapportu o rewolucyi greckiéj; co Porcie dotychczas o tém wiadomo, to winna przyjacielskim stósunkom z poselstwami europejskiemi. Z podań tych pokazuje się, że tutejszy poseł grecki o tajemnicy powstania ateńskiego wiedzieć musiał, jeszczcze nim ono wybuchło. W wydziale jednak Reis-Effendiego uchodzi P. Maurokordatos za zupełnie niewinnego. Po niejakiém pozorném ociąganiu puścił się tenże wczoraj z powrotem do Aten. — Hospodar wołoski, Książę Bibesko, bawi tu jeszcze. — Chosrewa Baszę widywano od niejakiego czasu dosyć często w seraju Sultana, w pałacu Validehskim i domach wielu znakomitych osób, a ztąd nowe czynią wnioski o zmianie w ministerstwie. — W Syryi nie ustają jeszcze nieporozumienia pomiędzy Druzami a Maronitami; w Jerozolimie wzbrania się ludność turecka zwyczajnych podatków opłacać. — Z Erzerum nadeszły nader pomyślne wiadomości; Porta mniema, że wkrótce wszelkie nieporozumienia pomiędzy nią a Persyą załatwione zostaną. Essaad Basza z Erzerum wyprawił tamże ucztę dyplomatyczną, na któréj obecnymi byli persey i tureccy pośrednicy, tudzież kommissarze rossyjski i angielski. Pan Bourqueney otrzymał depesze z Paryża, w których ugoda jego z portą względem zniewagi, jaka banderę francuzką w Jerozolimie spotkała, nieco naganiona została. Wszakże nie kazano zapewne P. Bourqueney dalszych czynić kroków końcem uzyskania większéj satysfakcyi dla Francyi. Tu uważali ją wszyscy dyplomaci za dostateczną, zwłaszcza, że i Konsulowie innych mocarstw w Jerozolimie nie używają prawa zatykania chorągwi swoich przed mieszkaniem konsulowém.

Grecya.

Z Pireu, dnia 7. Października.

Tak w stolicy, jako téż po prowincyach, zupełna panuje spokojność, a wszędzie zajmują się oborami na zgromadzenie narodowe wyznaczone na dzień 13. Listopada. Reprezentanci mocarstw zagranicznych uznali podobno nowy ten porządek rzeczy, wyjąwszy posłów austryackiego, rossyjskiego i pruskiego, który jeszcze instrukcyi rządów swoich czekają. — Uchodzi tu za rzecz pewną, że zaszłe zmiany odbyły się pod auspicyami agentów północnego mocarstwa. Jakkolwiek zdanie to się stwierdza dowodami, to przecież trudna pojąć, jakim sposobem ustanowienie rządu konstytucyjnego z zasadami tegoż mocarstwa pogodzić się da. Dla tego nasuwają mu inne powody, które rozbierać nie teraz jeszcze pora. Z drugiéj strony mówią także o dziwniejszém jeszcze planie ułożonym w Anglii, aby Księcia Cambridge zrobić Panem Grecyi wraz z wyspami jońskiemi. Jakkolwiek bądź, tyle jest rzeczą pewną, że Grecy żadnéj teraz nie pomijają sposobności, w któréjby Królowi Ottonowi przywiązanie swoje i szacunek objawić mogli. Dzień 30. Września, jako dzień jego imienin, obchodzono bardzo uroczyście. Królestwo JJ. M. M. byli na nabożeństwie w kościele, dokąd się otoczeni świtą gwardyi narodowéj pomiędzy dwiema ścianami ustawionego wojska udali. Municypalność kazała wystawić łuk tryumfalny, a Królestwo JJ. M. M., przybywszy w to miejsce, jednogłośnym Vivatem przyjęci zostali. Domy, około których pochód ten przejeżdżał, ozdobione były symbolicznie wieńcami, a entuzyazm ludu przy téj okazyi porównać tylko można z entuzyazmem owym, kiedy Jch K. K. M. M. do Grecyi wjeżdżali. Wieczorem oświetlono całe miasto. Dnia 4go przybył tu Maurokordatos z Konstantynopola parowym statkiem angielskim. P. Kolettis spodziewają się co godzina. — Okręty wojenne w porcie naszym mnożą się. Obecnie stoją tu na przystani angielski okręt liniowy Indus, parowy okręt Vezuvius, austryacka korweta Clemenza, dwie francuzkie korwety i parowy statek wojenny Lavoisier.

Z Ankony, dnia 11. Października.

Władzcy w Atenach spostrzegają zwolna, że mocną partyą w kraju, partyą wszystkich poczciwych przeciw sobie mają. Prawda, że kilku owych dobrze myślących na rozkaz Mitxasa dnia 15. już przyaresztowano i odtąd nie wypuszczono; ale jest jednak dosyć tyle energicznych mężów, którzy tylko czekają na znak jakiś, aby nienawistne to jarzmo zrzucić z siebie. Maurokordatos przybył już do Aten. Krewni jego i zwolennicy, którzy w powstaniu czynny mieli udział, wyjechali naprzeciw niemu do Pireu, i wprowadzili go prawie w try-

umfie do miasta. O dyplomatycznych agentach w Atenach powiadają, że austryacki i pruski stanęli w obronie sprawy Króla, że angielski sprzyja nowemu porządkowi rzeczy, francuzki uważa go jako fakt spełniony, ale nikt nie wie, co z Panem K. czynić należy.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

W gazecie amerykańskiéj Courrier czytamy: »Na zgromadzeniu politycznem, które miało miejsce 1. Września w jednéj tawernie w Lexington (Kentucky), znajdowali się PP. Cassius Mac Clay, krewny daleki znanego Clay, a dziś kandydat do Izby Reprezentantów, i niejaki P. Samuel Brown, urzędnik pocztowy. Ci Panowie od dawna sobie niechętni z pobudek politycznych, wszczęli kłótnię, od słów przyszło wkrótce do uczynku. Brown, zbrojny w pistolety o sześciu rurkach, strzelił do Clay'a i chybił. Ten ostatni, zapobiegając powtórnemu wystrzałowi, zresztą otoczony stronnikami Brown'a i przez nich krzywdzony, uciekł się do wielkiego noża i szermując nim na wszystkie strony, oddalił najprzód od siebie popleczników Browna, a następnie rzuciwszy się na tego ostatniego, uciął mu nos, jedno ucho i wyłupił jedno oko. Nazajutrz Pan Clay bojąc się, iżby ta przygoda nie zniechęciła ku niemu wyborców, napisał do nich długi list, w którym wykładając przyczyny niechęci ku niemu P. Brown dowodzi, iż użył jedynie prawa dozwolonéj obrony i że przeto nic nie ma sobie do wyrzucenia.

Rozmaite wiadomości.

O nieodzownéj potrzebie poprawiania spławów w naszym kraju.

(Dokończenie.)

Bankructwo przeto spekulantów, lub w ogóle niekorzystny wypadek spekulacyj zbożowych i drzewnych, jest istotną dla naszego kraju klęską. — Nie bez przyczyny ubolewaliśmy dla tego nad smutnemi katastrofami, jakich byliśmy w roku zeszłym świadkami.

Od czegoż teraz pomyślny wypadek spekulacyi tego rodzaju zależy, jeżeli nie głównie od możności taniego a pewnego przeprowadzania płodów naszych za granice, i to w krótkim nader czasie w chwilach handlu pomyślnych, oraz od możności trzymania ziarna w własnych spichrzach, bez opłacania się za takowe Gdańszczanom, w razie gdy idzie nam o przetrzymanie nizkich, a tem samem nie korzystnych cen tamtejszych. Lecz ani my po temu posiadamy w różnych dogodnych miejscach odpowiednie spichrze, ani też spławy nasze tak są urządzone, abyśmy na nie w razie potrzeby w każdym czasie rachować mogli.

Spławy nasze bowiem, a zwłaszcza Bug, ów główny kanał handlowy Hrubieszowskiego, Chełmskiego, Wołynia i Podlasia, tylko z wiosny, i to najczęściéj z wielkim pospiechem, jako spław użyty być może. — Obok tego mnóstwo liczy on w swoim korycie trudnych i niebezpiecznych przepraw, jak np. pod Kamieńczykiem, a zwłaszcza w kilku miejscach tak kręto płynie, że np. pod Sławatyczami, po całodziennéj mozolnéj, wężykowatéj żegludze, statek znajduje się niemal w tem samem miejscu, z którego rano wypłynął. — Takim sposobem żegluga po naszych rzekach, zwłaszcza mówię tu o Bugu, jest mozolna, kosztowna i niebezpieczna, a przedewszystkiem częstokroć niepodobna.

Téj wiosny wszyscy prawie, pszenicę prowadzić mający, osiedli dla zbyt małéj wody.— Mała liczba tylko, z niższych punktów i to z wielkim kosztem, wydostała się na Wisłę, ładując o niemal przez połowę mniéj, jak zazwyczaj. — Inni naładowawszy statki, osiedli na mieliznach i wyładowac musieli; kto zaś jakie takie wyobrażenie o kosztach ładunku posiada, łatwo pojmie, wiele to uronionego nakładu na daremne przenoszenie się z ziarnem, zsypywanie jego, przeróbkę, ugodę flisów, zadatki i tysiąc różnych wydatków, które tak niedołężne transportowanie ziarna za sobą pociąga. — Najlepiéj jeszcze wyszli ci, którzy nieodważyli się ładować, i w spichrzach cierpliwie, lecz nadaremnie wyglądali pomyślniejszéj wody. — Dotąd, ponieważ ceny pszenicy w Gdańsku nie są pomyślne, ci którzy daremnem ładowaniem narobili sobie kosztu, nic tak dalece nie tracą; bo taniéj mają swoją pszenicę lokowaną tutaj, jak w Gdańsku, gdzie jak wiadomo, przeróbka i koszta lokacyi, słony zazwyczaj stanowią rachunek.

Lecz gdy ceny tamtejsze otworzyły pole dla nowego ziarna, pozostawałoby wszystko, chyba na kołach Wisły przewozić. — Przewózka ta na korcu wyniosłaby zaś o niemal tyle, co transport wodą z nad Buga do Gdańska. — Dodajmy do tego spław Wisłą nierównie kosztowniejszy jak zazwyczaj, dla także płytkiego koryta, a koszta z trudnością jakąż rachubę wytrzymać będą mogły? — Naturalnie, że ten, kto ma swoją własną pszenicę i jest zamożnym do tego gospodarzem, lub ten, który za własne pieniądze takową kupił, przetrzyma i rok cały, i wody się doczeka, ale ten, który właśnie, jak to zazwyczaj bywa w większych spekulacyach, po-

życzanemi obraca pieniędzmi i procent opłacać musi, oraz różne ma terminowe wypłaty, ten przez namnożenie się nieprzewidzianych kosztów i długiem niepowracaniem się kapitału zginąć musi. — Tego skutkiem były owe bankructwa przeszłoroczne, pośród których furmani żydzi, przewożący bardzo kosztowne z nad Buga do Wisły (gdy owies miejscem i 16 dochodził złotych) najlepiéj powychodzili, a po prawdzie ci którzy z wiosny z małym ładunkiem wcześnie ruszyli, i pierwsi w Gdańsku stanęli, świetne osiągnęli zyski: ci zaś stracili, którym zbyt mała woda na Bugu odebrała możność szybkiéj podczas dobrych cen do Gdańska dostawy.

Bez wątpienia bite drogi, od niejakiego czasu w naszym kraju pomnażające się, zastąpiwszy dawne piaszczyste i błotniste gościńce, nie mało pomyślnego wpływu na kraj nasz wywarły. — Naturalnie, życzyćby należało, aby boczne gościńce, z wolna w bite drogi się zamieniały, aby z dobrodziejstwa tego wszystkie okolice kraju korzystać mogły równocześnie. — Żaden kraj dotąd jeszcze na zbytek środków komunikacyjnych nie cierpiał, gdyż one same przez zbawienny wpływ, jaki na pomyślność kraju wywierają, wszędzie i zawsze stwierdzają swoją potrzebę i nieodzowność. Jeżeli jednak, miasto niepoczciwych dawnych dróg naszych, przyszliśmy do wybornych gościńców bitych, a nawet i koléj żelazną niezadługo mieć będziemy, czemuż nie mogłyby porządne i niezawodne spławy zastąpić teraźniejsze, w całéj jeszcze pierwotnéj nieudolności będące? Potrzebę zaś takowych, sądzimy żeśmy aż nadto dobitnie wyłożyli, zwłaszcza dla kraju, wyłącznie oniemal rolno-leśnego.

Zwężenie i sprostowanie koryt dla skrócenia wężykowatéj niepotrzebnéj żeglugi, porobienie miejscami tam dla wstrzymywania wody i jéj podniesienia, byłoby nie ocenionéj prawdziwie wagi. Spekulujący oszczędziliby daremny nakład na przewózki, na różne kręte niepomyślne przeprawy, na ogromne procenta, zawody w spekulacyach tak zgubne. — Chętnie zaś każdy z nich zniósłby opłatę jakową od urzędowego spławu, którąby mu się w trójnasób wróciła na szybkiéj, taniéj i niezawodnéj dostawie.

Ponsard pisze dla teatru Odeon drugą trajedyję pod nazwą: **Les Francs à Constantinople**, lecz potrzebuje, jak sam zapewnia, do jéj ukończenia dwa lata; w tym przeciągu czasu napisze pan Dumas przynajmniéj dzieł dwadzieścia!

Dzisiaj zrana o godzinie 4. rozstał się z tym światem nasz gorąco kochany ojciec i dziad Doktor medycyny Karól Fehlan w 84 roku życia swego, w skutek dolegliwości wieku. Z ciężkim smutkiem podają to w miejsce oddzielnego doniesienia do wiadomości:

Pozostali.

Kaźmierz, dnia 26. Października 1843.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w Sobotę o godzinie $2\frac{1}{2}$ zpołudnia.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie podpisanego Sądu Głównego i Sądu Ziemsko-miejskiego w **Pile** znajdują się następujące massy, zdatne do publicznego wywołania, jako to:

I. **Przy Sądzie Głównym:**

1) Massa specyalna Józefa Markiewicza *ex* Grabski, składającą się z Tal. 19, sgr. 25, fen. 9 w gotowiznie i w niepewnych aktywach w ilości Tal. 211, sgr. 26, fen 11;

2) massa judycyalna Godzykowskiego (Gwozdkowskiego) Xiędza, składającą się z Tal. 22, sgr. 29, fen. 8, w gotowiznie;

3) massa Poborcy powiatowego Rehana z remanentem gotowym w ilości Tal. 1, fen. 4;

4) massa specyalna rodzeństwa Dorpowskich, pochodzącą z massy konkursowéj Dogiego, a składającą się z Tal. 2, sgr. 20, fen. 7 w gotowiznie;

5) massa Bniński c/a Breza z remanentem gotowym w ilości Tal. 527, sgr. 5, fen. 11, wraz udziałem spodziewać się mogącym z massy konkursowéj Ministra Brezego;

6) massa Franciszka Chmielewskiego, składającą się z Tal. 20, sgr. 18, fen. 11, w gotowiznie i w aktywach niepewnych w ilości Tal. 15, sgr. 21, fen. $4\frac{1}{2}$;

7) massa pozostałości kucharza nadwornego Neumana, pochodzącą z massy konkursowéj Bonessa, składającą się z Tal. 7, sgr. 4, fen. 9 w gotowiznie;

8) massa Boeriga dozorcy, składającą się z Tal. 5, sgr. 10, fen. 9, i z Tal. 4, sgr. 20, fen. 1 w niepewnych aktywaah;

9) massa Franka Burmistrza, składającą się z Tal. 15, sgr 5, fen. 5 w gotowiznie, i z Tal. 45, sgr. 20 w niepewnych aktywach;

10) massa Kolbe c/a. Koludzka zwaną, składającą się z Tal. 1888, sgr. 6 fen. 4 w gotowiznie, i w niepewnych aktywach w ilości Tal. 1445, sgr. 17, fen. 6, pochodzących z defektów Dogiego tak kapitalnych jako też prowizyonalnych, i oprócz tego we wszystkich przyszłych może percypiendów tychże mass;

11) massa Majorowéj Domicelli z Kolbów Prittwitzowéj i mężowi téjże, pochodzącą z massy dochodowéj Jana Ferdynanda Augusta Kolbego z Lissewa, z Tal. 8, sgr. 2, fen. 8 w gotowiznie;

12) massa Franciszka Mirolskiego *ex* Kopczynski z remanentem gotowym w ilości Tal. 1, sgr. 7, fen. 9;

13) massa Wojciecha Lubeckiego, składającą się z Tal. 2, sgr. 20 w gotowiznie;

14) massa Pawła Rakowskiego *ex* Kopczyński, składającą się z Tal. 4 w gotowiznie;

15) massa Marcina Koplińskiego, składającą się z Tal. 51, sgr. 2, fen. 9 w gotowiznie;

16) massa Marcusa Abrahama piekarza z Łobżenicy pochodzącą z massy sukcessyjno-likwidacyjnéj Franciszka Ignacego Lochockiego, w ilości Tal. 1, sgr. 24, fen. 8 w gotowiznie;

17) massa Joanny z Moldrawskich Kamińskiéj, składającą się z Tal. 18, sgr. 20, fen. 11 w gotowiznie, i z różnych aktywów niepewnych w ilości Tal. 531, sgr. 29, fen. 4;

18) massa von der Leben Żywieckiego, składającą się z Tal. 43, sgr. 6, fen. 1 w gotowiznie;

19) massa pupillarna Radzimińskiego, składającą się z Tal. 8, sgr. 27, fen. 4 w gotowiznie;

20) massa pupillarna Barbary Korytowskiéj, składającą się z Tal. 7, sgr. 24, fen. 3 w gotowiznie;

II. Przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Pile.

21) massa pupillarna Matuszewskiéj, składającą się z Tal. 24, sgr. 18, fen. 7 w gotowiznie;

22) massa pupillarna Elżbiety Henkowéj, składającą się z Tal. 1, sgr. 12, fen. 9.

Wszczyscy ci, którzy jako właściciele, sukcessorowie lub z innych przyczyń pretensye do powyższych mass roszczą, uwiadomiają się niniejszém, że kiedy w przeciągu czterech tygodni te gotowe pieniądze i aktywa z depozytu zażądane nie zostaną, i odbiercy dowody legitymacyi swéj nie złożą, natenczas zostaną po zakończeniu terminu do kassy wdów urzędników sprawiedliwości odesłane.

Bydgoszcz, dnia 4. Października 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

Kto za ciemno-dreszowatą trzéjletnią klacz w boru przy Kabot na dniu 11. Czerwca 1839 roku ujmaną, na zebrane pieniądze z uskutecznionéj na dniu 27. Lipca tegoż roku sprzedaży 30 Tal. 5 sgr. wynoszące, pretensye rości, ma się pod utratą onychże na dniu

29. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10. przed delegowanym Ur. Kauder, Referendarzem Głównego Sądu ziemsko-miejskiego, w Sądzie naszym stawić i własność dowieść.

Bydgoszcz, dnia 5. Września 1843.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie Sądu podpisanego znajduje się pozostałość Proboszcza Szymańskiego w kwocie 24 Tal. 21 sgr.

Sukcessorowie nieznajomi tegoż niniejszém się wzywają, aby się w terminie dnia 4. Maja 1844 r. przed południem o godzinie 10téj zgłosili i pretensye swe usprawiedliwili, albowiem inaczéj massa ta jako *bonum vacans* skarbowi przysądzoną zostanie.

Grodzisk, dnia 8. Lipca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Pan Eugeniusz Breza w wielce dotyczącym go interessie zechce się zgłosić w jak najkrótszym czasie do bióra Drukarni Gazety poznań.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 29. Października 1843. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 20. do 26. Paźdz. 1843.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięło par
			chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Gluszczewski.	— —	2	2	3	1	1
Dnia 1. Listop.	- Kan. Jabczyński.						
» 2. Listop.	Tenże.						
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Dziek. Zeyland.	— —	2	3	1	5	4
Dnia 1. Listop.	Tenże.						
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	1	—	1	—	1
Dnia 1. Listop.	Tenże.						
» 2. Listop.	Tenże.						
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	5	5	2	2	3
Dnia 1. Llstop.	Tenże.						
» 2. Listop.	Tenże.						
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Amman	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
Dnia 1. Listop.	- Pr. Grandke.	- Pr. Amman.					
» 2. Listop.	Tenże.						
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 1. Listop.	- Praeb. Stamm.						
« 2. Listop.	- Praeb. Scholtz.						
W klaszt. Sióstr miłosierdzia .	Kleryk Bulczyński.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 1. Listop.	Kleryk Grützmacher.						
W kośc. ewaniel. Ś. Krzyża. .	Kandydat	Kandydat	4	6	5	3	3
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra . .	Kand. Leutert.	Kand. Kumm.	1	1	2	1	1
W kościele garnizonowym . . .	Kand. Richter.	Kand. Schmidt. po pol. o godz. 2éj.	1	1	6	1	2
		Ogólem . . .	16	18	20	13	15